Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem | Cena egz. 10 groszy

FRONT POLSKI ZBUDZONEJ

Organ Radykalnego Ruchu Uzdrowienia

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Katowice, ul. Marjacka 7, parter, Tel. 348-60.
Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Ogłoszeń żydów nie przyjmujemy.

Polacy zbudźcie się!

Abonament miesięczny
u agentów i kolporterów 40 groszy.
Ogłoszenia pół strony 100 zł., ¼ str. 50 zł.
Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy.

Walczymy o pracę i chleb, o odżydzenie Polski oraz dobrobyt obywateli

Nr. 13 | Katowice-Warszawa, dnia 1 lipca 1934 r. | Rok 2

Cała Polska w żałobie

Obywatele! Polacy! Nieomal w każdym numerze „Frontu Polski Zbudzonej" i na wiecach potępiamy teror polityczny bez względu na to, z jakiej strony pochodzi. **Organizacja polityczna R. R. U.**, stojąca na zasadach chrześcijańskich, mająca **wyłącznie dobro Ojczyzny i społeczeństwa na celu,** musi wszelkie złośliwe antyrządowe wystąpienia **i każdy teror potępiać,** w dobrze zrozumiałym interesie Państwa. **Potępiamy nietylko teror fizyczny, lecz znacznie niebezpieczniejszy i podlejszy teror moralny i duchowy.**

W ostatnim czasie wzmógł się teror moralny i duchowy, a różne organizacje polityczne w swojej walce „ideowej" z przeciwnikami posługiwali się kijami, nożami, rewolwerami, bojówkami i t. d. To wszystko doprowadziło do zbrodni kainowej i **jeden z najlepszych oraz najwierniejszych synów Ojczyzny** przedwcześnie złożył swoje życie na ołtarzu służby dla Państwa. **To też cała Polska jest w żałobie.**

W poprzednim numerze „Frontu Polski Zbudzonej" pisałem, że „Radykalny Ruch Uzdrowienia" ze mną na czele jako powołanym kierownikiem, **nie wzorującym się ani na Mussolinim ani na Hitlerze —** dąży do bohaterstwa, **gardząc wszystkim co nędzne i podłe, organizując braterstwo pomiędzy ludźmi,** którzy **chcą być bohaterami.** Nie można być patrjotą **siejąc nienawiść** wzajemną, przecie **idea narodowa uczy kochać, staje się źródłem idealizmu i braterstwa narodowego. Dobry syn Polski** — patrjota nawet wrogów nie będzie nienawidził, tylko **w interesie Ojczyzny — Państwa za nic w świecie nie dopuści, by nam Polakom wrogie żywioły tworzyły państwo — w państwie,** lub działało na szkodę naszego największego skarbu niepodległej, niezależnej i mocarstwowej Polski.

Polacy zbudźcie się. Wszyscy do R. R. U.!

Każdy zbudzony Polak, szczególnie członek R. R. U. **musi się stać misjonarzem idealizmu, zgody narodowej i harmonji społecznej w Państwie.** Musimy budować w myśl programu R. R. U. **Polskę uzdrowioną, Polskę chrześcijańską, Polskę szczęścia i dobrobytu dla wszystkich Polaków.** Musimy wszystkich uczciwych Polaków skupiać **w silny obóz błękitny R. R. U.** i czuwać, gdyż posiadamy bardzo licznych i niebezpiecznych wewnętrznych wrogów naszej Ojczyzny, nie mówiąc już o silnych wrogach zewnętrznych.

Obywatele! Polacy! Zbrodnia w stolicy godzi w honor narodowy i jest wielką zbrodnią przeciw Państwu i społeczeństwu. Taksamo popełnia **każdy Polak i każda organizacja wielką zbrodnię przeciw Narodowi, Państwu i Społeczeństwu, o ile wykorzystuje atmosferę do niskich celów partyjnych,** egoistycznych lub osobistych. Nie wolno w interesie Państwa siać dalszą nienawiść, a zło można tylko dobrem zwalczyć. **Nasze władze bezpieczeństwa dadzą sobie radę z żywiołami antypaństwowymi!** Największy czas przed majestatem śmierci najlepszego syna Polski ś. p. Br. Pierackiego skończyć ze **szkodliwą dla Państwa i zgody narodowej polityczną — hałaśliwą — demonstracją,** jaką rozpoczęły pewne grupy, grożąc często uczciwym i czystym przeciwnikom partyjnym obozem izolacyjnym. Nasampierw powinni się w obozach izolacyjnych znaleźć wszyscy podli oszczercy polityczni, **bandyci pióra,** złodzieje grosza publicznego, **szkodnicy Państwa,** siewcy nienawiści partyjnej, religijnej lub społecznej, oraz różni szakale społeczni zatruwający atmosferę. **Uczciwi przeciwnicy polityczni** chociaż bardzo ruchliwi, **lecz o czystych sumieniach i czystych rękach z gorącą miłością Ojczyzny i wielkiem poczuciem odpowiedzialności,** są godni należnego szacunku.

Przyszłość należy do ludzi R. R. U.! Do pracy! Do czynu!

Józef Kowal-Lipiński.

Rozważania w dniu Święta Morza

Jeden z czołowych pisarzy hitlerowskich, prof. E. Banse, pisał przed niedawnym czasem: **„Najbardziej niebezpiecznym naszym wrogiem od wschodu jest Polska . . .", która „dąży ku północo-zachodowi w kierunku Bałtyku.** Przy ujściu swej głównej rzeki, Wisły, Polska prawie że już dopięła swego celu, gdyż przeszkoda, jaką stanowi maleńkie wolne miasto Gdańsk, jest zbyt nikła, aby móc odebrać Polsce chęć zagospodarowania się na wybrzeżu na stałe."

Prof. Banse pisze dalej, że **na Pomorzu „. . . . i oczywiście na rozległym obszarze pomiędzy dolnym biegiem Warty a Górnym Śląskiem będzie kiedyś Polska musiała stoczyć bój o swe istnienie."**

Te słowa warto zapamiętać, zwłaszcza dziś, kiedy obchodzimy święto morza.

Mimo kokietowania Polski przez Trzecią Rzeszę, mimo wygłaszanych przez miarodajne obecnie czynniki niemieckie haseł pokojowości — nie możemy zapomnieć, iż Niemcy ciągle patrzą pożądliwie na dostęp Polski do morza, że nie mogą skwitować z Pomorza. Nie przemawia do nich logika faktów dziejowych; oni stale „uzasadniają" swoje pretensje do Pomorza, których absolutnie nie posiadają — ani z punktu widzenia prawnego, czy historycznego, a tembardziej narodowego.

Z punktu widzenia prawnego Niemcy nie mają żadnej podstawy, bowiem podpisały Traktat Wersalski, przyznający Pomorze Polsce i który to traktat obowiązuje.

Prawa historyczne przemawiają za Polską, gdyż od pierwszej historycznej wzmianki z 997 r. Pomorze stanowiło część państwa polskiego i przetrwało tak aż do pierwszego rozbioru naszej Rzeczypospolitej (z przerwą kiedy Krzyżacy zawładnęli niem przez 150 lat) aż do 1772 roku, a Gdańsk nawet do 1795 r.

Prawa narodowościowe Niemiec są żadne, bowiem pod tym względem Pomorze było zawsze polskie, a dziś nawet ilość Niemców — mimo germanizacji, jaką tam przeprowadzano — wynosi ledwie 10 procent. Co do kwestji przynależności Pomorza do Polski zgodni jesteśmy wszyscy; niema Polaka, którýby pod tym względem miał jakie wątpliwości i niema ofiary, przed którą cofnęlibyśmy się w obronie morza i Pomorza.

Bez morza i Pomorza, bez Śląska z jego kopalniami i hutami dotychczas grożąca nam ręka germańska zgniotłaby nas w swej garści.

Błękitni R. R. U.!
——Frontem do morza i Pomorza!
Frontem do Śląska!

Co zdziałał Hitler dla robotników niemieckich?

Część bezrobotnych Trzeciej Rzeszy wchłonęły obozy koncentracyjne, część poszła do obozów pracy na przymusowe ćwiczenia i więzienny wikt. Kobiety uległy ustawowej redukcji i formalnie nie należą do bezrobotnych. Olbrzymia część bezrobotnej młodzieży została przeniesiona w okręgi rolne i tam zmuszona do bezpłatnej pracy u junkrów i zamożnych chłopów. Dużo robotników wykreślono z rejestrów.

W rzeczywistości bezrobocie w Trzeciej Rzeszy wzrosło i wynosi według nieoficjalnych statystyk 7 miljonów czyli prawie 12 proc. całej ludności Niemiec. Oficjalne statystyki mówią o wielu tysiącach robotników, którzy znaleźli zatrudnienie w przemyśle wojennym. Należy wierzyć tym danym.

Ale te same statystyki podają, że ogólna cyfra **zarobków robotniczych spadła z 69 miljonów marek do 67 miljon. a więc bezrobotni zostali zmuszeni do pracy za płacę niższą od normalnego pobieranego zasiłku.**

Oto jak Hitler „zmniejszył" bezrobocie!

O naprawę Ojczyzny

Po skrytobójczych strzałach na ulicy Br. Pierackiego przyszła fala licznych aresztowań, potem dekret o obozach izolacyjnych, wreszcie wyjazd b. premjera Prystora na boczącą się od początku swej niezależności na Polskę Litwę, dokoła którego snuto najrozmaitsze domysły, nakoniec konferencje francuskiego generała Debeney z marszałkiem Piłsudskim nad przejrzeniem i przystosowaniem do potrzeb bieżących układu wojskowego polsko-francuskiego i sprawa dla państwa bardzo ważna: zapowiedź zmian w Rządzie, a przedewszystkiem obsadzenie teki ministra spraw wewnętrznych, które to stanowisko ma objąć wojewoda lwowski Belina-Prażmowski.

Pogłoski polityczne sięgają dalej. Mówi się o przyjściu nowego rządu, na którego czele stanąłby płk. Slawek, obecny prezes B. B. i jeden z najbardziej zaufanych marsz. Piłsudskiego.

Słowem, nie możemy się uskarżać na spokojne czasy, gdy wypadki biegną w zawrotnem tempie. Trzeba dodać, że w Min. Spraw Wewn. i w służbie bezpieczeństwa zaszły poważne zmiany, gdyż zostali przeniesieni w stan nieczynny: naczelnik wydziału bezpieczeństwa w departamencie politycznym Min. Spraw Wewn. Kucharski, naczelnik wydz. bezp. Komisarjatu Rządu Łepkowski i komendant policji w Warszawie Czyniowski.

W obecnej chwili społeczeństwo polskie interesuje jednak najbardziej sprawa obozów izolacyjnych. Władze administracyjne mają prawo bez sądu zamykać w obozie ludzi na przeciąg 3 miesięcy. Prawo odwołania aresztowanym nie przysługuje. Przy nieodpowiedniem zachowaniu się pobyt w obozie może być przedłużony o dalsze 3 miesiące i t. d. aż do skutku.

P. premjer Kozłowski w wywiadzie zapowiedział, że obozy te będą miały regulamin bardzo ciężki i surowy.

Nawet „Gazeta Polska" wyraziła krytyczny pogląd na wprowadzenie tych obozów, pisząc: „zdawałoby się, że jeden, niewiadomo przez kogo popełniony mord nie powinien wpływać na tak zasadniczy zakręt."

Bardziej zdecydowanie wystąpił organ sanacyjnych konserwatystów „Czas". Autor artykułu p. t. „Obozy izolacyjne", który przed dwoma laty bawiąc w Japonji był świadkiem przeżywanego przez nią wówczas groźnego wstrząsu wewnętrznego, przypomina przedewszystkiem, jaka była ówczesna sytuacja w państwie i jakie środki zastosowano.

W dniu 15 maja 1932 r. wtargnęło do Prezydjum Rady Ministrów 23 oficerów, którzy zamordowali premiera Inukai. Już poprzednio sytuacja była ogromnie zaogniona, czego dowodem były morderstwa na osobach ministra skarbu Innosuka oraz największego finansisty japońskiego, prezesa koncernu Mitsai. barona Takuwa Dana,. Równocześnie z zamordowaniem premjera Inukai rzucono bombe do pałacu najbliższego doradcy cesarskiego, kanclerza Makino, inne bomby rzucono w bank Mitsui i bank Japoński, zrobiono zamach na główną komendę policji, przyczem zamordowano kilku policjantów i urzędników, a główny dyrektor policji tylko cudem uszedł śmierci; wreszcie strzelano do wielkiego szambelana dworu, admirała Suzaki i pierwszego adjutanta cesarza, gen. Nara, oraz próbowano wysadzić w powietrze elektrownię tokijską. To wszystko w jednym dniu . . .

Reakcjoniści wzywali otwarcie do przewrotu; po kraju krążyły t. zw. „Bracwa śmierci", liczba tajnych towarzystw terorystycznych dochodziła do 300, liczba ich członków sięgała pół miljona, samych oficerów czynnej służby, uczestniczących w spisku, było 2 tysiące. Nowy rząd admirała Saito, złożony z ludzi starszych, powszechnie szanowanych, zarządził oczywiście represje, lecz „starał się je możliwie zbagatelizować". Aresztowano wyłącznie terorystów, wybitnych natomiast polityków, a nawet przywódców — nie tknięto. „Groźną naprawdę sytuację opanowano wyłącznie zwyczajnemi środkami" i zamach na premjera miast doprowadzić do przewrotu, stał się tylko epizodem.

Rząd znacznie zwiększył swą uwagę na zagadnienia gospodarcze w kierunku poprawy ekonomicznej, w szczególności najwięcej dotkniętego kryzysem rolnictwa; zabrał się do walki z nadużyciami i do „czystki" wewnętrznej, do wyplenienia karjerowiczowstwa i protekcyj. Rezultatem tej polityki było rozejście się po kościach naprawdę groźnego kryzysu, ogromny wzrost zaufania do rządu, który, rzecz dla stosunków japońskich niezwykła, dotąd utrzymuje się u władzy.

Przykład skośnookich wysparzy winien być dla naszego rządu przykładem naśladownictwa, a obozy izolacyjne winny stać się tylko ostrzeżeniem dla tych czynników, które bezmyślnie chciałyby u nas wszcząć zaburzenia i ruchawki.

Słusznie więc „Czas" pisze, że szaleństwem jest zwalczać rząd ludzi wojny, których się rewolwerem czy pałką nie zastraszy, ludzi, którzy, gdy się im grozi, potrafią dziesięciokrotnie mocniej uderzyć.

Dziś dla naszego rządu otwiera się wdzięczne pole do uzdrowienia i umoralnienia naszego życia społecznego.

Lecz tenże rząd winien się oprzeć wyłącznie na polskim świecie pracy, na robotnikach i chłopach, stanowiących zgórą 80 proc. Narodu. Zabierając się do naprawy Ojczyzny, trzeba powyrzucać na pysk kanalję karjerowiczów uczepionych dobrze wygrzanych miejsc przy „żłobach". Trzeba również skończyć z lizusami i z pretorjanami, pamiętając, że niepewni to sprzymierzeńcy. Lud polski pragnie, aby w dziele naprawy Ojczyzny rząd oparł się wyłącznie na robotnikach i chłopach.

Rząd przecież posiada środki — tak sądzimy — by przeprowadzić gruntowną naprawę życia naszej Ojczyzny. My, Błękitni R. R. U. wierzymy, że rząd tę naprawę przeprowadzi przy naszej pomocy.

Czy okupacja Polski przez żydostwo?

Szalom Asz, kawaler „Polonia Restituta" w 1923 roku w londyńskiem piśmie żargonowem „Die Zajt" w n-rze 3538 pisał następująco o jarmarkach w Polsce: „Muszę przyznać fakt, że skorom zobaczył, jak żydzi handlują i obrabiają chłopów, podziw mnie ogarnął. Gdy ujrzałem, że kramy żydowskie są przepełnione chłopami i chłopkami, a kramy polskie, które pootwierały stowarzyszenia dla zwalczania handlu żydowskiego świecą pustkami, zdumiałem się. Widać, że nic nie pomaga, iż kram polski stoi pod świętą ochroną chrześcijańsko-katolickiej Polski, a ostatnio przybyły inne święte cadyki, jak Kosciuszko i Mickiewicz, których kupić można w polskim kramie. Nie pomagają te wszystkie dobre i pobożne nazwiska wszystkich polskich cadyków. Tańszy chleb i bańka nafty mają większe znaczenie dla chłopa, niż wszystkie pobożne nazwiska. I może klecha nawet kropić sklep polski co rano wodą święconą i może nawet Matka Boska wzywać chłopów do kupowania w polskim sklepie, to jednak chłop tam pójdzie, gdzie dostanie taniej soli i gdzie z nim się po ludzku obejdą'.'

Ten to „kawaler", swego czasu także nikczemny oszczerca armji polskiej, nietylko nie został powieszony za to na pierwszej lepszej suchej gałęzi, ale w okresie rządów pomajowych ozdobiony orderem „Polonia Restituta"- w 1933 r. reprezentował Polskę na zjeździe Międzynarodowego Towarzystwa Literackiego (Pen-Club) w Dubrowniku. Przeciwko Niemcom, których jeszcze kilka lat temu chwalił, ostro bo ostro wystąpił, pewny, że mu nikt za to buzi nie wytrzepie. Aż przewodniczący zjazdu H. G. Wells musiał go przywołać do porządku.

Irytująca jest ta ciągła reprezentacja Polski przez żydów!

Otóż także w 1933 r. odbył się w Budapeszcie zjazd Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy, na którym „delegat" Polski, żyd dr. Gottlieb, wrzeszcząc i zapluwając się, postawił wniosek usunięcia związku prasy niemieckiej z Federacji.

Żydzina musiała się na tym zjeździe wyjątkowo zachowywać, kiedy go przywołał do porządku austrjacki socjalista, choć, jak wiadomo, socjaliści austrjaccy są z hitlerowcami na noże.

I znowu na kongresie prawników europejskich w imieniu Polaków przemawiał w Palermo mecenas Rappaport z Warszawy, a w Bolonji prof. Taubenschlag z Krakowa.

O rdzennych Polakach ani słychu!

Ale, co już zakrawa na oczywiste drwiny, w praskim miesięczniku „Ruch filozoficzny", w n-rze, poświęconym filozofji słowiańskiej, polską filozofję reprezentował niejaki... żyd Metalman z Krakowa.

Jakże długo będzie istnieć to oddawanie wszędzie pierwszeństwa żydowskim elementom, idącym falangami na przyduszenie, zdławienie, wygłodzenie polskiej rdzennej inteligencji?

Coraz czytamy w prasie o likwidowaniu jaczejek komunistycznych — w 95% — żydowskich.

Byłoby dobrze dla samych żydów, by zdali sobie sprawę z rzeczywistości.

Leżałoby w obopólnym interesie, tak polskim, jak i żydowskim, by kwestji żydowskiej w Polsce nie trzeba było rozwiązywać gwałtem.

Wiadomo przecież, że kryzys gospodarczy w Polsce przestał już być sprzymierzeńcem żydów, bowiem otwiera oczy szerokim masom nieżydowskim na fakt, iż w kraju bezrobocia i nędzy znajduje się miejsce dla kilku miljonów ludności, niezwiązanej z krajem i żyjącej bezproduktywnie na koszt reszty, — zabierającej chleb tym, którzy i tak cierpią głód.

Nietylko że życie ekonomiczne, ale nawet kulturę polską żydzi wzięli w pacht. Lecz czego się tylko dotkną, wszystko zakażają swym rozkładającym wpływem.

Czas skończyć z tą okupacją Polski przez żydów! Niechże pamiętają, że: gospodarzami w Polsce są Polacy!

Jeśli lokator nie wypłaca właścicielowi domu czynszu dzierżawnego, co gorsza, jeśli ten lokator rujnuje świadomie, mieszkanie przez nie niego zajmowane, jeśli demoralizuje młodzież, mieszkającą w tymże domu, natenczas sąd na wniosek właściciela zarządza eksmisję.

Właściciela nic to nie obchodzi, gdzie eksmitowany lokator będzie mieszkał z chwilą wyniesienia się z jego domu.

Jeśli wiadomo, że żydostwo jest pasorzytem na żywem ciele narodu polskiego, to czy nasz naród nie ma prawa pozbycia się tego pasożyta?

Wszakże to żargonowy dziennik „Moment" w numerze 113 z 1930 r. pisał:

„My żydzi pędzimy żywot pasorzytów, żydzi są pasorzytami..."

Żydzi muszą sobie zdać sprawę z tego, jak rozumują masy:

Im większa nędza w Polsce, tem mniej w niej miejsca dla żydów!

Ohydny mord, który wstrząsnął całym krajem



† Ś. P. Bronisław Pieracki
Generał Brygady, Minister Spraw Wewnętrzn.
† 15. VI. 1934.

Na osobie ś. p. Bronisława Pierackiego, ministra spraw wewnętrznych, dotychczas jeszcze nie wykryty zbrodniarz dokonał skrytobójczego zamachu. W piątek 15. VI. br. po godzinie 3 po południu, w chwili, kiedy min. Pieracki wchodził do Klubu Towarzyskiego przy ul. Foksal, gdzie zwykle minister jadał obiad, jakiś młody człowiek strzelił do wchodzącego ministra 3-krotnie. Śmiertelnie rannego przewiozło pogotowie do szpitala Ujazdowskiego, gdzie po operacji ś. p. Minister Pieracki wyzionął ducha. Konającemu kapelan wojskowy ks. Korol udzielił absolucji i sakramentu namaszczenia, zaś ks. biskup Gawlina odmówił modlitwy za konających. Sprawca ohydnego mordu zbiegł mimo pościgu. Za wykrycie zbrodniarza wyznaczono nagrodę 100 tys. złotych. Zbrodnia wywołała w całem społeczeństwie polskiem ogromne wrażenie. Ze wszystkich ośrodków kraju płynęły nieprzerwanie telegramy do stolicy od różnych instytucyj i organizacyj, dając wyraz żałobnemu nastrojowi. — Następnego dnia po zbrodniczym zamachu prezes R. R. U. i C. Z. Z. P. obyw. Józef Kowal-Lipiński wysłał na ręce p. premjera Kozłowskiego depeszę kondolencyjną.

Antypolska polityka Niemców w świetle faktów

Ze Śląska Opolskiego nadchodzą wciąż wiadomości o brutalnych napaściach i szykanach, stosowanych przez Niemców do zamieszkałych tam Polaków.

Niemal codziennie moglibyśmy podać długą listę barbarzyńskich napadów i znęcań się nad naszymi rodakami. Każdego tygodnia dowiadujemy się o zmianach nazw polskich miejscowości na niemieckie.

Tak oto wygląda rzeczywistość, radykalnie sprzeczna zarówno z paktem o nieagresji, jak i z zapewnieniami min. Goebbelsa. Jesteśmy świadkami systematycznej i nieprzerwanej akcji germanizacyjnej, uprawianej przez zmobilizowane w tym kierunku czynniki niemieckie, jak: administracja państwowa, szkoła i kościół.

Obrazki z Japonji

Jest jeden kraj na świecie, od którego inne państwa, a przedewszystkiem Polska, mogłyby się dużo nauczyć.

To Japonja.

Tem, co możemy w Japonji naśladować, jest siła i wartość moralna narodu, o czem świadczą chociażby następujące fakty: Oto ci żółci wyspiarze wymyśleli broń, jakiej jeszcze świat nie widział, a mianowicie: **żywą torpedę.**

Na oko taka sobie torpeda, jaką widywaliśmy w ostatniej wojnie, ale tem różna wewnętrznie, że ma żywe serce i oczy i rękę kierującą. **W torpedzie japońskiej będzie zamknięty człowiek.**

W Japonji zgłosiło się podobno parę tysięcy młodzieży, gotowej oddać swe serca torpedzie. Tymczasem serce białego człowieka zamiera na samą myśl o losie człowieka, zamkniętego w torpedzie.

Bo istotnie, jakże mocny trzeba mieć mięsień sercowy, żeby powziąć pomysł takiej torpedy, albo potem — decyzję zamknięcia się w tym aparacie ze stu procentową pewnością śmierci!

Nasze bohaterstwo wojskowe oparte bywa na szaleństwie, ale zazwyczaj na szaleństwie ryzyka. Żołnierzowi na lądzie, na morzu, czy w powietrzu świeci zawsze szansa przeżycia wysiłku, jakaś nagroda w wartości wewnętrznej, bądź nadzieja na order; żołnierzowi japońskiemu świeci tylko pewność, płynąca z wiary w naród, który żyć będzie jego ofiarą.

Cóż sądzić o takim człowieku, który bez lęku wstępuje do wnętrza torpedy i za którym zatrzaskuje się wejście do aparatu? Trzeba mu zamknąć serce bardzo szczelnie i nie stracić przytomności, aby szczytowe zadanie życia spełnić — w trumnie.

Az drugiej strony, co począć może okręt, gdy go ściga taka trumna? Co przeciwstawić mogą Sowiety, Stany Zjednoczone lub Anglja takiej armji, będącej w stanie takiego uniesienia narodowego?

Nie potrzeba chyba dodawać, że człowiek — żywa torpeda leci na pewną śmierć przez rozszarpanie na drobniuteńkie strzępy. W przeciągu ostatniego kwartału 1933 r. zgłosiło się do tej „służby" (jednorazowej) 1500 oficerów.

Inny przykład:

Cesarz Japonji przyjął ostatnio na specjalnej audjencji obywatela całkiem pospolitego, który atoli dał dowód przywiązania i kultu dla dynastji cesarskiej nawet jak... na Japonję niepospolity. Obywatel ten, artysta-malarz, przez lat dwanaście malował portret swego cesrza. Oryginalność polega na tem, że jako farb używał.... własnej.... krwi. W ciągu lat dwunastu dzień w dzień upuszczał sobie nieco krwi i malował.

Raz tylko pracę musiał przerwać na kilka tygodni, gdyż zpowodu wycieńczenia poszedł do szpitala.

Któryż z sowicie opłacanych malarzy „państwowych" w Polsce namalowałby swą własną krwią portret marsz. Piłsudskiego?

Podczas gdy w Paryżu od czterech miesięcy „ręka sprawiedliwości" nie tknęła ani jednego z głównych sprawców afery Stawiskiego i nieskończonej girlandy morderstw; podczas gdy w Ameryce sześć tysięcy żandarmów od dwóch miesięcy poszukuje bandyty Dillingera i jego szajki....

W Japonji, w Mareh zaszedł następujący wypadek: Podczas pożaru, który zniszczył miasto Hakodate, zginęło 1556 osób. Z konsulatów zagranicznych 87 osób zostało bez dachu. Ponieważ i więzienie miejskie zostało zniszczone przez ogień, musiano czasowo zwolnić z aresztów 90 więźniów.

Po stłumieniu pożaru 63 więźniów zgłosiło się do urzędów policyjnych, aby odsiedzieć resztę kary.

W walkach z Chińczykami pod Szanghajem zraniony major Kuga dostał się do niewoli chińskiej, do szpitala. Po zawarciu pokoju z Chińczykami majora Kugę wypuszczono z niewoli. Ponieważ atoli oficer japoński nigdy nie powinien dostać się do niewoli, przeto major Kuga wyzdrowiawszy, wyjechał na pole bitwy, tam, gdzie został ujęty i na polu bitwy pozbawił się życia.

Podczas nocnych manewrów części floty japońskiej jeden z krążowników niebacznie najechał na łódź podwodną i tak ją uszkodził, że załoga poszła na dno. Kiedy to stwierdzono, dowódca krążownika zeszedł do swej kajuty i ubrawszy się w biały żałobny strój obowiązujący, aby zmyć hańbę swego błędu, spełnił hawakiri.

Harakiri, samobójstwo u szlachty japońskiej, dokonywane przez rozprucie brzucha.

Niedawno pisał O. Gerard Piotrowski: Kiedy w 1930 r. pomocnik Nakamura dokonał zamachu na premjera Hamaguszi, któremu zarzucano złą politykę, zgłosił się sam do sądu, prosząc o skazanie go na śmierć, „ponieważ wywołał niepokój w sercu naszego cesarza."

Bardziej piękniejsze jest stanowisko markiza Okumy, znanego dyplomaty japońskiego, na którego też dokonano zamachu: W rok po egzekucji, spełnionej na zamachowcu, markiz Okuma złożył kwiaty na jego grobie i wypowiedział mowę ku czci rozstrzelanego:

„Jego czyn był dowodem najwyższego patrjotyzmu. To był nadczłowiek!..."

Oto jakimi są Japończycy!

Czas skończyć z zatruwaniem atmosfery politycznej przez złośliwych bandytów pióra

Dnia 20. 6. 34. Rada Nadzorcza i Zarząd Główny C. Z. Z. P. jednogłośnie wykluczył znanego wypędka z C. Z. G. i Z. Z. obyw. K. Waszka ze C. Z. Z. P. i dnia 21. 6. 34 wystosowano obyw. Waszkowi list z zawiadomieniem wykluczenia. —

W odpowiedzi Waszek K. z zemsty umieścił w „Polsce Zachodniej" trzy dni później, dnia 23. maja 1934 roku artykuł z różnymi brudnymi oszczerstwami, na co wysłaliśmy sprostowanie następującej treści:

„Autorem artykułu p. t. „Byłoby czas skończyć z destrukcyjną robotą p. Kowola z Lipin" jest p. **Konrad Waszek z Mysłowic,** ulica Lustiga n-r 4. Ten Waszek był w Centralnym Związku Zawodowym Polskim, jako organizacji zawodowej, skupiającej w sobie robotników przemysłowych na Śląsku, zajęty **w charakterze doraźnego pomocniczego referenta** z obowiązkiem wyjazdów i **otrzymywał za każdy swój referat po 3.— złote, zwrot kosztów podróży** i ryczałtowe wynagrodzenie miesięczne w sumie 48.80 zł. **Od 1. 6. do 21. 6. rb. tenże Waszek zajęty był w charakterze funkcjonarjusza biurowego w sekretarjacie tegoż związku, z uposażeniem miesięcznem 100.— złotych, po 3.— zł. za każdy referat, zwrot kosztów podróży i świadczenia socjalne. Dnia 20. 6. 1934 został Waszek zwolniony z zajmowanej dotąd funkcji i to jednogłośną uchwałą Zarządu Głównego i Rady Nadzorczej Centralnego Związku Zawodowego Polskiego** z powołaniem na odnośne przepisy statutu, i to natychmiast wedle dosłownego brzmienia tej uchwały. **„Z powodu jaknajgorszej opinji obywatela, za działalność na szkodę Centralnego Związku Zawodowego Polskiego, za robotę destrukcyjną, za niezdolność fachową, za opilstwo i awantury, za naruszenie karności organizacyjnej i złośliwe występowanie przeciw członkom władzy organizacyjnej, powiaty pszczyński, katowicki i część świętochłowickiego nie chcą obywatela na zebraniach nawet widzieć".**

Wynagrodzenie przysługujące Waszkowi jeszcze w sumie 51.— złotych zostanie mu wypłacone przekazem pocztowym w pierwszych dniach lipca rb. przy ogólnej wypłacie.

Insynuacje Waszka pod moim adresem są w tym stanie sprawy bezmyślnym aktem zemsty za zwolnienie go.

Prócz tego Waszka, Centralny Związek Zawodowy Polski nie zwolnił żadnego innego funkcjonarjusza, ani dotąd nikt z członków i funkcjonarjuszów nie podnosi przeciwko związkowi żadnych roszczeń pieniężnych. Ja jestem prezesem tego **Centralnego Związku Zawodowego Polskiego, który liczy przeszło 2000 członków i ma za cel strzeżenie tylko ich interesów zawodowych, bez domieszki jakiejkolwiek polityki partyjnej. Prócz tego jestem prezesem Radykalnego Ruchu Uzdrowienia,** organizacji politycznej, wedle której statutu jej stosunek do organizacji prorządowych, jako ideowo pokrewnych, jest życzliwy, **a organizacyjnie jej ruch jest samodzielny i niezależny.** Statut i cele tego ruchu politycznego znane są wszystkim śląskim władzom administracyjnym i nigdy dotąd w tej robocie politycznej **nie było żadnego incydentu, przeciwko któremuby mogła wystąpić policja czy władza administracyjna. Dotąd żaden członek tej organizacji nie wszedł w żaden konflikt z obowiązującymi przepisami prawnymi. Cele i zadania organizacji znane są władzom, jako mające charakter patrjotyczny i program uzdrowienia stosunków moralnych i gospodarczych.** Nieprawdą jest, abym kiedykolwiek na zebraniu zachęcał do wystąpienia przeciwko władzy, **bo dotąd żadna z władz nawet ani jednego takiego doniesienia nie otrzymała.**

Nieprawdą jest, bym członków przygotowywał na więzienie, czy na zakazane bohaterstwo. **Kasa organizacji ma swoją komisję rewizyjną i może być każdej chwili badana przez którąkolwiek władzę, bo jest w pełnym porządku.**

Na trzy dni przed 19. marca i 3. maja rb. zarządzono rzeczywiście ćwiczenia w pochodzie czwórkami, albowiem **członkowie organizacji w tych 2 świętach musieli wziąć obowiązkowo udział i musieli wystąpić jako organizacja karna w szyku i szeregach czwórkowych. To wystąpienie wymagało oczywiście przygotowania. Żadnych ćwiczeń, czy musztry na wzór wojska nigdy ta organizacja dotąd nie urządzała i tego rodzaju pracy absolutnie nie potrzebuje.**

Komunikuję równocześnie, że złożyłem przez adwokata katowickiego skargę sądową przeciwko Waszkowi o oszczerstwo z art. 255 ust. karnej. Cały artykuł Waszka wobec powyższych faktów jest zemstą, za którą spotka go odpowiedzialność sądowa.

Powyższe sprostowanie „Polsce Zachodniej" trudno umieścić.

Obyw. Waszek K. dobrze znany w Z. Z. Z. i C. Z. G. i wśród robotników napewno **przed sądem karnym będzie musiał oszczerstwa odwołać i wyjawić, kto jemu złośliwy artykuł do „Polski Zach." pisał** — Trzeba podłym intrygom przeciwników R.R.U. i C.Z.Z.P. położyć kres. Zaco obyw. Waszek otrzymał dobrą pracę od 1. 7. 1934 w Mysłowicach? — Sam się chwalił, że otrzymał od 1. 7. 1934 r. dobrą pracę i t. d. **Oszczerstwa z zemsty osobistej należy bezwzględnie piętnować i oczyścić atmosferę duchową od różnych kreatur rzeczywistych oszustów, alkoholików i kryminalistów.**

Z KRAJU

Strajki, lokauty, redukcje.

Fala strajków ogarnęła całą niemal Polskę.

W Bielsku-Białej.

Strajk mularzy i pokostników w roku bież. trwa dalej. Zarobki malarzy i pokostników w Bielsku-Białej wynoszą przeciętnie 75 groszy na godzinę, a tylko jednostki mają po kilka groszy więcej; wyzwoleniec otrzymuje najwyżej 40 gr na godzinę. — Na ostatniej konferencji, która odbyła się dnia 13 czerwca w Inspektoracie pracy w Bielsku, majstrowie mieli czelność zaproponować I kl. 70 gr na godzinę.

W Warszawie i okolicach.

W Warszawie trwa przewlekły strajk budowlany. Strajk ten objął około 10.000 robotników budowlanych. Strajkują częściowo kuchmistrze w większych restauracjach stołecznych. — Strajkują piekarnie w Pruszkowie. W związku ze strajkiem aresztowano sześciu robotników piekarskich.

W Łodzi.

Mimo podpisania umowy w kilkunastu cegielniach wybuchł strajk włoski. Robotnicy przerywają pracę na 3 do 4 godzin, domagając się, ażeby wszyscy właściciele podpisali umowę. Nieuregulowano również płacy w cegielniach mechanicznych, w których przeważnie robotnicy strajkują. — Wybuchł strajk woźniców, zatrudnionych w dziale budowlanym zarządu miejskiego. Wynagrodzenie ich wynosiło dotychczas 12 zł dziennie. Wobec tego jednak, że zatrudnieni są oni przez 5 dni w tygodniu, zażądali podwyżki. Zarząd miasta podwyżkę im dał, ale w mniejszych rozmiarach, niż zażądali. Niezadowoleni z tego woźnice przystąpili do strajku, który spowodował wstrzymanie robót sezonowych. — Strajk w przemyśle jedwabniczym rozszerza się i objął już wszystkie zakłady tego przemysłu oraz 4000 ludzi. Pracodawcy wyraźnie grają na zwłokę. Na zapytanie inspektora pracy oświadczyli, że rokowania będą mogli podjąć dopiero w przyszłym tygodniu po zebraniu materjału liczbowego, który ma im posłużyć za podstawę do opracowania nowych warunków umowy zbiorowej. Wobec takiego stanowiska pracodawców — rozgoryczenie wśród robotników wzrasta.

W Krakowie

odbyła się konferencja pracodawców i pracobiorców restauracyjnych w inspektoracie pracy. Między stronami doszło wreszcie do porozumienia. Min. Komunikacji cofa swe zarządzenie, dotyczące restauracji dworcowej w Krakowie, t. j., że procent kelnerski będzie nadal wliczany w ogólne ceny potraw. Właściciele lokalu zobowiązali się do niestosowania represyj wobec pracowników, którzy strajkowali.

W Sosnowcu

porzucili pracę robotnicy zakładów Deichsla w Sosnowcu. Strajkujący nie opuszczają terenów fabrycznych. Strajk ma podłoże ekonomiczne.

W Kielcach.

Wobec tego, że właściciele zakładów wapiennych i kamieniołomów, jak również i strajkujący robotnicy, zgodzili się sprawę podwyżki płac przekazać do ostatecznego załatwienia Komisji arbitrażowej, robotnicy po 35 dniach walki strajkowej powrócili do pracy. — Orzeczenie Komisji arbitrażowej ma zapaść w najbliższych dniach. — Ledwo wszakże zakończyła się akcja strajkowa robotników zakładów wapiennych i kamieniołomów, kiedy znów nastąpił lokaut w odlewni huty „Ludwików". Lokaut objął 500 robotników. Lokaut ma podłoże ekonomiczne. Dyrekcja 18 b. m. zamknęła bramę fabryki, przed którą wystawiono posterunek policyjny.

GODULA

Powieść historyczna z czasów odrodzenia narodowego Górnego Śląska

napisał . . . . ?

Rozdział pierwszy.

Lato 1792 roku było straszne, upalne, pożarne.

Stłuczone gradem zasiewy zawiodły pokładane w nich nadzieje na urodzaj. Lud pańszczyźniany, już od przedwiośnia żywiący się cspą z tartą korą sosnową i słodkawo-cierpką lebiodą, z rozpaczą patrzał na staraszone, na pniu żarem słonecznym spalone pola, nie wiedząc, gdzie na swą bezprzykładną nędzę szukać ratunku. Tedy w rzadkich, wolnych od zajęć chwilach śpieszył do świątyni Pańskiej i krzykiem, od którego niemal serca marły, skarżył się Bogu straszliwemi Suplikacjami.

„Święty Boże! Święty mocny!" — tętniała pod sklepieniem kościołów ulewa głosów z piersi strudzonego pogłowia, jak zranione ptaki, padająca przed tron Najwyższego, jak strzały, posłane do niebios, porażająca wyciem o litość.

„Głód ścina —
Prosimy Cię na rany boskie Syna
Ochroń nas od zawiewu,
Który z południa sunie...
Chcesz lud swój wszystek widzieć w trumnie?
Oto stajemy tu przed Tobą, głodni —
Obacz krew naszych żył,
Zali zdrowego koloru —
Czy nie dość głód nas zbił?"

W prochu, w kajaniu jęczała dusza ludu. Lecz choć wzywała pomocy, nie było jej. Na domiar nieszczęścia wybuchła cholera, chwytająca wszystkich, zarówno tych, którzy z odkrytą głową patrzeli przekornie w słońce, bluźniąc skowytem oszalałego bólu niebiosom, jako i tych, którzy w przerażeniu szepcąc struchlałemi usty błagalne pacierze, kryli się po najciemniejszych kątach swych chat.

„Chroń nas od moru!
Jeśliśmy grzeszni, kary godni,
Ulituj naszych dzieci!
Wołamy poraz trzeci
Ostatkiem sił:
„Zachowaj nas, Panie!"

Lecz chociaż ciemna, straszliwa, niema gehenna biedy górnośląskiej, znaczona stygmatami zarazy, poryta żywą rzeczywistością męczarni głodu — wzywała pomocy Tego, co żywych może zachować — wszakoż pomoc ta nie przychodziła.

Zasię jak Śląsk długi i szeroki leżały niepogrzebione, obrzmiałe, popękane, sine zwłoki ludzkie. Ustał w tych czasach wszelki obyczaj; nie starczyło rąk, by wszystkich po chrześcijańsku w oddzielnych trumnach grzebać. Przeto strasznym krzykiem grozy brzmiał cały Śląsk.

Przyszła że ci ta zaraza tak jakoś w połowie lipca. Przynęciły ją wieści o głodzie, a szerzył strach. W parnem, rozżarzonem powietrzu tarzali się w bólach tak starzy, jak dzieci i zwalani kałem marli gromadnie, podczas gdy odór ich niepogrzebionych ciał unosił się ponad całym nadodrzańskim krajem.

Zamarł powiew wiatru. Nie poruszały się przepalone żarem gałęzie liściennie drzew. Dech zarazy wygnał nawet ptactwo wszelakie. Nie ciurlikały ranną porą skowronki; nie przekomarzały się wzajem z sobą wróble; nie piłpiliły przepiórki, ani nie gruchały gołębie; bowiem dech zarazy wygnał je wszystkie. Na Górnym Śląsku wszechwładnie panowała zaraza. Tedy cisza była i pustka przeokropna wszędzie. Jeno po kościołach księża kazali tak długo, kazali o żywych i umarłych, aż hostje wypadały im z rąk, a twarze martwiały. Jeno całemi nocami włóczyły się procesje chłopów od wsi do wsi, a wystraszone dzieci budziły ze snu dźwięki skowyczące o litość, albo nad rozwartemi grobami krwawym szlochem zawodzące antyfonę podczas zarazy:*)

„Gwiazda nieba jaśniejąca Boga porodziła
I zarazę pierworodną na świecie skończyła.
Teraz niech niebiosa powstrzymuje swą przyczyną,
Bo inaczej ludzie wymrą, straszną śmiercią zginą.
Bądź lekarstwem chrześcijanom, ulecz nas, zachowaj,
Co nie może sztuka ludzka, nam Królowo Ty daj;
Gwiazdo morska najśliczniejsza, od zarazy zbaw nas,
Zato Ci, Pani anielska, wdzięczność będzie od nas.
Usłysz nas, a Syn Twój Boski uchyli swe groźby.
Zbaw nas Jezu miłosierny dla Twej Matki prośby!"

Lecz nieme były niebiosa; chociaż dusze w proch padały, chociaż niemal serca pękały na ćwierci, zaraza nie ustawała.

W Makoszowach, ubogiej wiosce w powiecie bytomskim, czasu zarazy krzątał się w chacie, wzniesionej na pustkowiu, mały wymizerowany chłopczyna. Na klepisku chaty leżało pokotem ośmioro ludzi. Leżeli w kale, z otwartemi, krwią nabiegłemi oczami i płakali przez sen. Z ciał ich buchała gorączka; ze spiekłych, popękanych warg zlatywały wyrazy bez związku, wiadomo, jak w ciężkiej chorobie. Tuż przy drzwiach miotał się w gorączce starszy mężczyzna. Twarz miał bladą i siną, usta mu drgały skomleniem, pot wielkiemi kroplami spływał ze skroni. Chory był bez przytomności. Usta jego wydawały głuche jęki, pełne mocy, pełne nadzwyczajnej potęgi, która się wzmaga z nieudźwignionym ciężarem. Język zeschnięty na wiór wysuwał się poza spróchniałe, żółte zęby, niby język potężnej żmii, która w nieświadomości swej, w straszliwem swem posłannictwie, szuka, kogoby wszechmocnym jadem na śmierć porazić.

Chłopiec nachylił się nad chorym.

— Tato! — szepnął. — Chcecie pić?

Gliniany dzban z wodą podtykał popękanym od gorączki wargom ojca, który podniósł powieki, lecz nie mógł już udźwignąć ręki. Surowa groza, jak łuna wewnętrznej boleści, jaśniała w jego oczach. Ruchem głowy, który stanowił ciężki wysiłek, odepchnął dzban, odtrącając litościwą a natarczywą rękę chłopięcia.

Nagle dźwignęły się jego powieki, oczy stopniowo oprzytomniały i dało się słyszeć pytanie:

— Karlik! Jesteś ty zdrowy?

Pod chłopcem ugięły się nogi. Struchlałemi usty wyjąkał:

— Yhy!

— No toż wiesz co? Kiej my wszyscy ostaniemy umarli — słowa wydobywały się z trudem z gardła — pójdziesz do Polski . . .

*) Oryginalna antyfona, śpiewana na Śląsku podczas zarazy już od XVII wieku.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kryzysowe czasy na Górnym Śląsku

Obniżki i redukcje.

Odbyło się w Katowicach posiedzenie Komisji pojednawczo-arbitrażowej, pod przewodnictwem inż. Kossutha, na którem omawiano sprawę zamierzonej przez pracodawców 15-procentowej obniżki płac pracownikom umysłowym przemysłu górnośląskiego. Przedstawiciele Związku pracodawców, motywując stanowisko przemysłowców, domagających się 15-to procentowej zniżki, powoływali się na wysokość płac z r. 1929 i twierdzili, że od tego czasu sytuacja w przemyśle uległa pogorszeniu. Przedstawiciele Związków pracowników twierdzili, że rok 1929 nie może stanowić punktu wyjściowego, ponieważ od tego okresu płace były już trzykrotnie podwyższane i zniżane tyleż razy. Zdaniem pracowników za punkt wyjsciowy służyć może jedynie rok 1932. Aczkolwiek cyfry eksportowe przemysłu węglowego nieco się obniżyły, to jednak konsumcja na rynku krajowym pozostała taka sama, jak w roku 1932. Po czterogodzinnych obradach przewodniczący odczytał orzeczenie komisji treści następującej: „Stawki poborów początkowych i końcowych szczebli starszeństwa, jak również dodatki płac, domowe i dla dzieci, obowiązujące od 1 października 1932 roku, obniża się o 8 procent". — Orzeczenie podpisali tylko pracodawcy i przewodniczący komisji w nieobecności ławników Związków pracowniczych. Obowiązuje ono od 1 lipca r. b. do 31 stycznia 1935 r. Przedstawiciele Związków robotniczych nie przyjęli do wiadomości. — Jak było do przewidzenia, robotnicy, zwolnieni swego czasu z unieruchomionej kopalni Ficinus w Siemianowicach a przenisieni do kopalni Florentyty w Łagiwnikach, są w liczbie 180 osób powoli redukowani. Ostatnio na 1 lipca kopalnia Florentyna zwolniła znowu 60 robotników z Siemianowic.

ZE ŚWIATA

CZECHOSŁOWACJA wprowadza 40. godzinny tydzień roboczy.

FRANCJA zwalnia masowo robotników polskich, Zwolnieni znajdują się w tragicznej sytuacji, gdyż zarządy kopalń francuskich odmówiły im pieniędzy na zapłacenie kosztów podróży do kraju.

LITWA. W najbliższym czasie należy oczekiwać nawiązania normalnych stosunków gospodarczo-politycznych między Polską a Litwą.

STANY ZJEDNOCZONE. W Nowym Jorku znany bankier amerykański i właściciel wielu przedsiębiorstw przemysłowych Harriman, został skazany na 4 i pół roku więzienia za fałszerstwa ksiąg handlowych.

RUMUNJA. Przybył tu min. francuski Barthou witany owacyjnie przez wszystkich Rumunów. Nic dziwnego, skoro Rumunja otrzymała od Francji pożyczkę 8 miljonów funtów szterlingów na . . . zbrojenia.

Katowice. Według oficjalnych zestawień statystycznych, liczba samobójstw zastraszająco wzrasta. Od r. 1923 do 1933 popełniono na G. Śląsku 2.040 samobójstw, z czego na okręg katowicki wypada 744. Największa ilość wypadków przypada na ostatnie lata i stoi w ścisłym związku z kryzysem gospodarczym i stałym wzrostem bezrobocia.

Miljon osób żyje z jałmużny w Anglji.

Anglja. Wedle danych statystycznych ogłoszonych przez angielskie ministerstwo zdrowia publicznego, liczba osób, żyjących z jałmużny, na zasadzie prawa ubogich na wyspach Wielkiej Brytanji w miesiącu marcu b. r. wynosiła 1.409.089. W ten sposób wypada 351 osób na każde 10.000 mieszkańców. W samym Londynie liczba tego rodzaju osób wyniosła 129.184, czyli 296 na każde 10.000 mieszkańców. A jest to liczba najmniejsza, jeśli chodzi o okres kilku ostatnich lat. Zasiłki rodzielane są osobom, niemającym żadnych dochodów. Dotyczy to oczywiście tylko pomocy oficjalnej.

Niemcy przerabiają cukier na nitroglicerynę.

Już podczas wojny światowej niemiecki przemysł cukrowniczy w znacznej mierze przyczynił się do samowystarczalnosci Rzeszy w dziedzinie produkcji materjałów wybuchowych.

Obecnie, niemiecka produkcja cukru podniosła się w roku 1933 z 1.088.000 tonn do 1.425.000 tonn, równocześnie zaś eksport cukru spadł z 413.000 tonn w roku 1931 do 119.000 w roku 1932, a do 7.000 w 1933 r.

Niezależnie od tego skurczenia się eksportu prawie do zera, „Südzecker" — największe akcyjne przedsiębiorstwo cukrownicze w Niemczech — podwyższa dywidendy i mówi w swem ostatniem sprawozdaniu „o niezmienionej porzystnej konjunkturze". Równocześnie konsumcja wewętrzna cukru maleje, spożycie staje się coraz bardziej ograniczone.

Tajemnica niemieckiego przemysłu cukrowniczego wyjaśni się, kiedy sobie uprzytomnimy, jaką rolę cukier odgrywa w programie niemieckiego przemysłu wojennego: z cukru wyrabia się nitroglicerynę, z nitrogliceryny zaś doskonały proch bezdymny. Dalej otrzymuje się z cukru etylen, materjał pędny, używany do Zeppelinów.

Potęga złota, a polityka.

(C. P. C.) Bank francuski ratuje spadek lira. Pan Barthou był na tyle uprzejmy, że osobiście interwenjował w Banku Francji na rzecz kolegi Mussoliniego. To do czegoś obowiązuje.

Co prawda pozostać w zależności od innych nie należy do przyjemności... ale trudno.

Il duce, jak przystało na tak wielkiego męża stanu pragnie więc przystosować swoją politykę do zmienionej przez frank sytuacji...

Rozmawia z Hitlerem, ale przy tem głosi warunki nie do wypełnienia przez rasę nordycką... Rzuca hasło — dumne, jak zazwyczaj, — przyszłość Italji w Azji! Już nie w kolonjach francuskich i wogóle na zachodzie... Dziwny i znamienny jest pęd kilku narodów europejskich na wschód! Premjer Mussolini prawdopodobnie wolałby pójść w ślady Niemiec — zlikwidować lira i zerwać należności zagraniczne! Ale Włochy, to nie Niemcy. Nie mają zreorganizowanego przemysłu, wspaniałej sieci komunikacyjnej i wypełnionych sztabami złota safet...

Przykra jest tedy sytuacja pana — Mussolinowa w pozycji u stóp franka, ale cóż robić?... Tymczasem frank toruje drogę polityce zdecydowanej woli i twardej pięści, które trzymają w szachu nieposłusznych.... Polityka Włoch staje się powoli posłuszna...

Perły Napoleona w Banku.

Szwajcarja. W jednym z Banków w Bazylei zostały złożone w postaci gwarancji na pożyczkę jednego miljona franków szwajcarskich dwie kolje pereł i sześć dekoracyj, które należały do Napoleona I i które pochodzą ze zbiorów, stanowiących własność Arcyksięcia Fryderyka Habsburga. Był on w swoim czasie uważany za najbogatszego przedstawiciela tego domu. Zmienone warunki i konieczność zaciągnięcia pożyczki w banku szwajcarskim zmusiły go do złożenia tego rodzaju gwarancji.

Zaabonuj nasz tygodnik!

Wydawca i kierownik Redakcji: Józef Kowal-Lipiński. — Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Smykała, Lipiny Śl., ul. Św. Jana 2.
Druk: „Grafja" Katowice, Kościuszki 39 Tel. 302-19.

Rykoszetem...

O pobożnych życzeniach „Polonji".

Bardzo wątpimy, czy reporter „Polonji", — wyrażający pobożne życzenie do Władz, które „najprawdopodobniej rozpę-dzą również błękitną gwardję osławionego Kowala z Lipin" — jest człowiekiem zdrowym, pełnoletnim i mającym szczepioną ospę. Wierzymy, że chadecji śląskiej kością w gardle stoi działalność R. R. U.

„Chciało się Zosi jagódek,
Kupić ich za co nie miała"

a więc w te pędy do... władz, aby rozpędziły „błękitną gwardję". Chce się chadecji zwolenników, ale ci gremjalnie przechodzą do R. R. U. To też huzia na „błękitną gwardję"!

Ten co zawsze.

DLA KOBIET

Jaknajwięcej jarzyn w naszej kuchni.

(C. P. C.) Według opinji lekarzy sok jarzyn wywiera zbawienny wpływ na narządy trawienne człowieka. To też nic dziwnego, że powstał obecnie silny prąd ku przerzuceniu z kuchni mięsnej na jarską.

Kapusta, kalafjory, buraki, ziemniaki, kalarepa, marchew i t. d. zaawansowały na stanowisko środków leczniczych.

Naprzykład czosnek — zarzucony i wyśmiany przez oficjalną medycynę, obecnie znowu wywalczył sobie prawo obywatelstwa. A jako środek leczniczy znany był przecież przed wiekami. Chronił on w średniowieczu przed cholerą, gdy panowała epidemja, później używano go przeciw astmie, a także działał uśmierzająco w wypadkach skrętu kiszek.

„Cztery cebule namoczone w białem winie lepiej odczyszczają nerki, niż najbardziej wyszukane leki". — twierdzili lekarze wieku 18-ego.

Przez wiele lat pomidory usuwane były z naszych stołów, pod zarzutem, iż zawierają kwasy szkodliwe dla artretyków. Był to jednak błąd, jak się okazało. **Pomidory bowiem posiadają wiele substancji odkwaszających krew, co raczej przeciwdziała artretyzmowi. Buraki regulują sprawność nerek, szpinak leczy anemję, pestki z dyni tępią solitera i t. d.**

Medycyna współczesna stwierdziła, że szparagi zawierają wielką ilość soli odżywczych i witamin, działają moczopędnie. Karczochy nadają się jako pożywienie wrazie cukrzycy, zawierają bowiem odmianę cukru, który jest nieaktywny. **Marchew zawierając fosforany, potas, dużo cukru i dużo celulozy, wpływa dodatnio na rozcieńczenie treści wewnętrznej żołądka.**

Jednem słowem **każda z jarzyn posiada** jakąś leczniczą właściwość.

KĄCIK RADJOWY

(C. P. C.) **Akademja żałobna.** W ostatnim tygodniu nagła, niespodziewana żałoba narodowa musiała wprowadzić w radjow. programie zmiany, jakie dotąd w tej ilości nie zdarzyły się nigdy. Miejsce numerów wesołych i lekkich zajęły produkcje poważne, zgodne z nastrojem chwili. W wielu wypadkach powodowało to niemałe trudności, które jednakże szczęśliwie przezwyciężono, uzyskując nawet artystyczne wyniki, znacznie ponad przeciętną linie wychodzące. Przedewszystkiem uroczyste j Akademji Żałobnej powiodło się wejść na tę wyżynę: program jej złożony z polskich utworów wyłącznie, zawierał w sobie bezcenne piękności, dość tu wymienić utwory tak wzruszające, jak Preludjum e-moll Szopena, jak polonez es-moll, lub Sonata z marszem żałobnym, podniośle zagrana przez prof. Śmidowicza. Dr. Mazurkiewicz prowadził z pietyzmem „Smutną opowieść" Karłowicza i „Anhellego" Różyckiego. Dygas z przejmującym wyrazem odśpiewał 3 pieśni Moniuszki, Dubiska z niezrównanym wdziękiem odegrała dwa nokturny wziął też udział w tej poważnej manifestacji żałobnej Strzelecki Chór (pod batutą B. Mierzejewskiego) Bronisław Rutkowski z utworami Surzyńskiego. Były to bardzo wymowne i z całością zgodne produkcje.

R. R. U. walczy o:

1. **Tępienie bandytów w przemyśle,** niszczących majątek narodowy jak kopalnie i huty, o uspołecznienie kopalń, hut i ciężkiego przemysłu. Zmniejszenie królewskich poborów dyrektorów przemysłu.
2. **Likwidację bezrobocia,** oraz tymczasowe skuteczne zapobieganie ich skrajnej nędzy, **zapewnienie wszystkim bezrobotnym pracy i chleba,** natenczas i komunizm zniknie.
3. **Zwolnienie z pracy wrogów Polski oraz mężatek,** których mężowie zapewniają już byt rodzinie, **skasowanie kilkakrotnych poborów.**
4. **Redukcję wygórowanych pensyj dyrektorskich** i wyższych urzędników, **a zaprzestanie redukcyj głodowych gaż niższych urzędników i robotników.**
5. **Ulgi w ciężarach państwowych kupiectwa i rzemiosła,** ochronę ich egzystencji. Zmniejszenie wygórowanych podatków **Obniżenia oprocentowania** wszelkich zaległych długów samorządowych i prywatnych na 2% rocznie.
6. **Konfiskatę dóbr łotrom, którzy je zdobywali na rzekomej służbie dla Państwa** i rozparcelowanie takowych wśród bezrobotnych zasłużonych Polaków. Karę śmierci dla złodziei grosza publicznego!
7. **Celową opiekę i ulgi podatkowe dla całego rolnictwa,** znajdującego się w rozpaczliwem położeniu. Dobrobyt rolnictwa jest dobrobytem Polski.
8. **Poskromienie niemoralności, liberalizmu i bezbożnictwa,** zatruwającego duszę narodu i podkopującego rodziny. **Zwalczanie wad narodowych, polskich, słowiańskich.**
9. **Zmuszenie żydów do pełnej i istotnej lojalności** wobec Polski oraz pewne odżydzenie Polski, **zwolnienie wszystkich żydów z urzędów państwowych i samorządowych.**
10. **Tępienie szkodliwego i prowokatorskiego ruchu hitlerowskiej niemczyzny i terorystów hajdamackich.**
11. **Udoskonaloną konstytucję, wytępienie złośliwej i nierzeczowej antyrządowej opozycji** w myśl najwyższego prawa R. R. U., jakiem jest „Dobro Ojczyzny". Zlikwidowanie szkodliwego międzynarodowego socjalizmu, komunizmu i kapitalizmu.
12. **Rozumną i skuteczną walkę z zażydzeniem** w wszelkich zawodach, by nasi obywatele nie musieli szukać chleba zagranicą lub ginąć w bezrobociu z głodu.
13. **Reformę zbyt kosztownych aparatów administracyjnych** o opiekę nad **inwalidami, starcami, sierotami i emerytami.** O opiekę nad **uchodźcami i bojownikami o niepodległość Polski.**
14. Zorganizowanie przez uzdrowioną Polskę **silnego bloku państw słowiańskich z Rumunją, Łotwą, Estonją i Litwą** celem utrwalenia pokoju świata oraz zlikwidowanie kryzysu gospodarczego w tych zblokowanych państwach.
15. **Zagwanrantowanie religijnego wychowania młodzieży,** wolności i swobody wszystkich wyznań oraz przekonań religijnych, szczególnie w Rosji słowiańsko bratniej, **uniemożliwienie niemieckiej i każdej agitacji antypaństwowej pod płaszczykiem religijnym.**
16. **Walka szczególnie z żydowską lichwą, spekulacją i nadużyciami w handlu. Opodatkowanie żydów — właścicieli budynków** specjalnym podatkiem na rzecz budowy domów dla bezdomnych.
17. **Opieka nad osadnikami polskimi** i przeprowadzenie dobrze zorganizowanego rolniczego osadnictwa dla przeludnionej wsi polskiej. Emigrację żydów i wrogów państwa ułatwić do Palestyny i zagranicę.
18. **Zapewnienie młodzieży szkolnej i akademickiej po skończeniu nauki, stałej i pewnej egzystencji, by młodzież polska nie żyła bez jutra. Zapewnienie wszystkim obywatelom narodowości polskiej pracy i chleba w Polsce uzdrowionej.**
19. **Obronę niepodległości państwowej, nienaruszalność granic i wzmocnienie ducha bojowego armji polskiej,** która **musi** w przyszłej odpornej wojnie zwyciężyć.
20. **Utworzenie jednej, lecz silnej, karnej i zdyscyplinowanej patrjotycznej i państwowotwórczej** partji R. R. U. i zjednoczenia zawodowego ruchu świata pracy. —

Oto **krótki zarys zadań R. R. U.** — W całokształcie walczymy o Polskę mocarstwową i rozkwit dobrobytu naszych obywateli!

Przysięgę złożoną przy grobach Jagiellonów na Wawelu — że nie spocznę, aż cały program R. R. U. przeprowadzę, — wykonam, gdyż naród z całej duszy pragnie uzdrowienia, a każdy członek R. R. U. członkostwem swem przysięgę tę podejmuje i współpracuje zemną.

Józef Kowal-Lipiński.